

Stanisław Achremczyk

Biskup warmiński Andrzej Chryzostom Załuski jako mąż stanu

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2-3, 203-218

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Stanisław Achremczyk

Biskup warmiński Andrzej Chryzostom Załuski jako mąż stanu

„Locum sepulturae tam mieć chcę gdzie mię śmierć zastanie. Jeżeli w diecezji warmińskiej miałbym umrzeć, nie przyszedłszy do skutku intencji moich pożądanego, to w Gustadzie gdzie sobie miejsce obiorę”¹ — taką wolę wyraził biskup warmiński Andrzej Chryzostom Załuski w testamencie napisanym w marcu 1701 r. Dobrze Miasto upodobał sobie najbardziej ze wszystkich miast warmińskich. W zabudowaniach kolegiackich przebywał najchętniej. Tu, w swej rezydencji, podejmował czołowych polityków ówczesnej Rzeczypospolitej. Nic więc dziwnego, że gdy podczas pobytu w kwietniu 1711 r. w Królewcu został dotknięty chorobą, kazał natychmiast zawieźć się do Dobrego Miasta. Przeczuwał zbliżającą się śmierć. Zmarł na zapalenie gardła 1 maja 1711 r. o godzinie trzeciej w nocy, w dobromiejskiej rezydencji. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 12 maja tego roku². Ciało zmarłego, zgodnie z jego wolą, spoczęło w kościele kolegiackim. Kanclerza wielkiego koronnego zęgnął niewielkie grono senatorów, najbliższa rodzina, czteroosobowa delegacja kapituły warmińskiej, urzędnicy warmińscy i lud Dobrego Miasta. Zszedł z areny dziejowej polityk wielkiego formatu, biskup intelektualista, podziwiany i krytykowany przez współczesnych.

Sekretarz ambasady francuskiej w Polsce de Mongrillon pisał o nim: „Pan Załuski, biskup płocki jest człowiekiem wielkiego umysłu i wielkiej wytworności, ale nie możemy mu ufać. Książę Contii nazwał go krajczym Kościoła. Należał on do pierwszych, którzy udali się na radę w Gdańsku do księcia Contiego. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że szukał tylko pieniędzy, gdyż już wcześniej pogodził się z elektem saskim”³. Francuz dostrzegał podwójną grę polityczną Załuskiego; zwracali na nią uwagę i inni, czyniąc mu zarzut, iż nie wiązał się z nikim do końca. Załuski starając się prowadzić politykę środka narażał się wszystkim. Także historycy oceniali go różnie, jedni bardzo surowo, drudzy pochlebnie. Wszyscy jednak podkreślali jego uczoność i dobre pióro. Najkrytyczniej o Załuskim pisał Józef Feldman: „Uczony pisarz i statysta, chętnie drapujący się w togę rzymskiej cnoty i bezinteresowności, naprawdę bardzo ambitny, drażliwy, dość dwulicowy i niepewny, nie był książę biskup warmiński osobistością odpowiadającą wymogom nowego panowania”⁴. Równie surowo oceniał biskupa Załuskiego, głównie za

1 S. Achremczyk, *Testament kanclerza wielkiego koronnego i biskupa warmińskiego Andrzeja Chryzostoma Załuskiego*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie (dalej: KMW), 1984, nr 4, s. 384.

2 S. Achremczyk, *Inwentarz ruchomości pozostałych po śmierci biskupa warmińskiego Andrzeja Chryzostoma Załuskiego*, KMW, 1986, nr 3—4, s. 147.

3 M. de Mongrillon, *Pamiętnik sekretarza ambasady francuskiej w Polsce pod koniec panowania Jana III oraz w okresie bezkrólewia i wolnej elekcji po jego zgodnie (1694—1698)*, oprac. Ł. Częściak, Wrocław 1982, s. 68.

4 J. Feldman, *Polska w dobie wielkiej wojny północnej 1704—1709*, Kraków 1925, s. 163.

jego politykę wobec Fryderyka I, Kazimierz Piwarski⁵. Natomiast znawca czasów saskich, Kazimierz Jarochoowski, wyrażał się o Załuskim pozytywnie. Najnowsza literatura historyczna poszła śladami Jarochoowskiego a nie Feldmana. Historycy tej miary co Józef Gierowski⁶, Jacek Staszewski⁷ czy Henryk Olszewski⁸ uznali Załuskiego za wybitną postać z okresu rządów Augusta Wettina, zasługującą na miano męża stanu.

Pojęcie „mąż stanu” (der Staatsman), choć dosyć powszechnie używane przez historyków i politologów, nie jest jednoznaczne ani precyzyjne. Za męża stanu uważa się polityka odgrywającego w państwie, w określonym czasie, wybitną rolę, posiadającego znaczącą pozycję w systemie władzy, administracji oraz organach przedstawicielskich. Z jego inicjatywy podejmowane są najważniejsze decyzje związane z polityką wewnętrzną i zagraniczną. Mąż stanu powinien mieć pełną świadomość celów, do których dąży. Czy zatem Załuski spełniał wyżej przedstawione wymogi?

Osiągnął w życiu wiele. Wspinając się po szczeblach kariery politycznej nie zapomniał o rodzinie. Powiązaniom familijnym zawdzięczał zresztą swój awans. Ułatwił mu go wuj — biskup chełmiński i prymas Polski Andrzej Olszowski. Przy różnych okazjach Andrzej Chryzostom nadmieniał o tej pomocy. Gdyby nie wuj, Załuski, mimo własnych umiejętności i zdolności politycznych zapewne nie sięgnąłby po godność biskupa, a później kanclerza.

W drugiej połowie XVII stulecia Załuscy byli rodem niezamożnym, bez senatorskich tradycji. Ich wpływy ograniczały się do szlachty mazowieckiej. Dziad Andrzeja Chryzostoma, Wawrzyniec Załuski, z cześnika rawskiego awansował na kasztelana gostyńskiego, został pierwszym senatorem w rodzinie. Ojciec Andrzeja Chryzostoma, Aleksander, doszedł do godności wojewody rawskiego⁹. W zasadzie to on stworzył podwaliny świetności rodu Załuskich żeniąc się z siostrą prymasa Andrzeja Olszowskiego, Katarzyną. W 1648 r. urodził mu się syn Andrzej Chryzostom.

Przyszły biskup warmiński i kanclerz wielki koronny otrzymał staranne wykształcenie; zadbał o nie wspomniany Andrzej Olszowski. Ukończył Akademię Krakowską, odbył też studia i wojaże zagraniczne. W Wiedniu i Grazu uczył się języka niemieckiego, studiował filozofię i historię. W 1672 r. wyjechał na studia do Paryża, Lowanium i Rzymu¹⁰. W tym czasie wpływowi wuj, naówczas biskup chełmiński i podkanclerzy koronny, ułatwiał mu drogę do kariery. W 1673 r. Andrzej Chryzostom został kanonikiem krakowskim, później gnieźnieńskim. Uehonorowany ważnymi godnościami duchownymi coraz aktywniej włączał się do polityki.

Załuski związał się początkowo z dworem Jana III Sobieskiego. W 1678 r. został kanclerzem sekretariatu królowej Marii Kazimiery, w 1683 r. biskupem kijowskim. Znosząc cierpliwie intrygi dworskie zmierzał ku coraz wyższym godnościom. Jego pragnieniem było sięgnięcie po pieczęć wielką koronną. Za życia Jana III nie zostało ono

5 K. Piwarski, *Dzieje Prus Wschodnich w czasach nowożytnych*, Gdańsk—Bydgoszcz 1946, s. 219, 220, 222—224.

6 J. Gierowski, *Dyplomacja polska doby saskiej 1699—1763*, w: *Historia dyplomacji polskiej*, t. 2, Warszawa 1982, s. 392.

7 J. Staszewski, *Stosunki Augusta II z Kurią Rzymską w latach 1704—1706*, Toruń 1965, ss. 88—91; tenże, *Polacy w osiemnastowiecznym Dreźnie*, Wrocław 1987, ss. 92—94.

8 H. Olszewski, *Sejm Rzeczypospolitej epoki oligarchii 1652—1763*, Poznań 1966, s. 133.

9 W. Góralski, *Andrzej Chryzostom Załuski biskup płocki 1692—1698*, Warszawa 1987, s. 77; tenże, *Ohsada biskupstwa płockiego w 1692 roku z nominacji Jana III Sobieskiego*, Notatki Płockie, 1982, nr 1, 5, 21; E. Rowińska, *Z mecenatu Ludwika Załuskiego biskupa płockiego (Epitafia rodzinne w Pułtusku)*, Biuletyn Historii Sztuki, 1963, t. 25, nr 2, ss. 144—145.

10 L. Łętowski, *Katalog biskupów, pralatów i kanoników krakowskich. Pralaci i kanonicy krakowscy*, t. 4, Kraków 1855, s. 261; A. Szorc, *Diecezja warmińska za biskupa Andrzeja Chryzostoma Załuskiego 1698—1711*, Lublin 1966, s. 94 (mps); W. Góralski, *Andrzej Chryzostom Załuski biskup płocki*, s. 18.

zrealizowane. Po powrocie Sobieskiego z kampanii wojennej roku 1683 począł się od króla oddalać. Stawił publicznie jego wielkie zwycięstwo, ale jednocześnie był przeciwny wynoszeniu królewicza Jakuba. Poczynania Sobieskiego starającego się o zapewnienie najstarszemu synowi korony napotkały na opór dużego grona senatorów. Wśród malkontentów (na krótko wprawdzie) znalazł się też Załuski¹¹. W 1687 r. dołączył do grona tak znaczących senatorów jak biskup warmiński Michał Radziejowski czy biskup chełmiński Kazimierz Jan Opaliński. W 1688 r. lawirował już między opozycją a dworem. Krytykował wówczas wady polskie, nasilające się zrywanie sejmów, a także same sejmy, które niekiedy bywały — zdaniem Załuskiego — wstydem i hańbą Rzeczypospolitej¹². W 1689 r. znalazł się z powrotem w stronnictwie dworskim, stając się rzecznikiem ostrego kursu wobec opozycji, m.in. przeciw biskupowi chełmińskiemu Opalińskiemu, który odważył się powiedzieć Janowi III „wysłuchaj uciśnionych albo przestań rządzić”¹³. Na sejmie w 1690 r. niespodziewanie wystąpił przeciwko królewskim planom wojny z Turcją. Jego stanowisko wywołało nie lada sensację. Załuskiego uważano bowiem w tym czasie za jednego najbliższych stronników króla. Ówczesni obserwatorzy sceny politycznej uznali, że wystąpienie Załuskiego było uzgodnione z królem. Sobieskiemu chodziło o zmanifestowanie wobec państw Świętej Ligi, że nawet episkopat polski nie popiera antytureckiej polityki¹⁴. Być może podejrzenia te były słuszne, skoro Załuski w 1691 r. otrzymał nominację na biskupstwo płockie. Zabięgał jednak — o czym już wspomiano — o stanowisko kanclerza wielkiego koronnego. Kapituła płocka wybrała go na swego biskupa z polecenia Jana III w 1692 r. Uroczysty ingres odbył Załuski po zatwierdzeniu wyboru przez Stolicę Apostolską dopiero w 1693 r. Jako biskup płocki dzielił czas między pracę w diecezji i przebywanie u boku chorującego Jana III. Jego rządy w diecezji płockiej były krótkie, ale jakże owocne. Wdrożył w życie postanowienia soboru trydenckiego, co odróżniało go od współczesnych mu biskupów. Szczególnie wiele dokonał na polu ustawodawstwa¹⁵. W dziejach diecezji płockiej zapoczątkował nowy etap.

Załuski towarzyszył Janowi III do końca jego dni. To on zawiadomił królową o śmierci męża i starał się pogodzić synów z matką, kłócących się o spadek po zmarłym. Śmierć Sobieskiego w rozumieniu Załuskiego oznaczała dla Polski koniec pewnej epoki. „Pospołu z tym Atlasem — pisał wówczas — runęła w oczach moich (obym był fałszywym prorokiem) i sama Rzeczypospolita. Zdaje się raczej, żeśmy nie jego utracili, lecz że wszyscy zstąpiliśmy z nim do grobu. Tak on nosił koronę, iż więcej jej przydawał blasku, niżli od niej otrzymał. Rzekłbyś, że ojczyzna i sława pospołu z nim pomarły. Lękam się przynajmniej, żeby się tak nie stało z naszą potęgą”¹⁶. Załuski nie widział szans na uzyskanie korony przez Sobieskich; nie sprzyjały temu rodzinne kłótnie. Po śmierci Sobieskiego biskup płocki związał się ze stronnictwem francuskim, przez które został pozyskany w 1693 r.¹⁷ W stronnictwie tym rywalizował o pierwszeństwo z prymasem Michałem Radziejowskim. Wygłaszając kazanie przed sejmem elekcyjnym w 1697 r. wiele aluzji kierował pod adresem księcia Contiego i niezbyt przyjaźnie odnosił się do Sobieskich¹⁸. Podczas elekcji opowiedział się za księciem Contim, ale już w lipcu 1697 r. rozpoczął dwuznaczną grę. Należąc do partii francuskiej i będąc uznawanym za jednego

11 W. Konopczyński, *Dzieje Polski nowożytnej*, Warszawa 1986, t. 2, s. 74.

12 Z. Wójcik, *Jan Sobieski 1629—1696*, Warszawa 1983, s. 436.

13 Ibidem, ss. 450—451.

14 Ibidem, s. 461.

15 W. Góralski, *Andrzej Chryzostom Załuski biskup płocki*, passim.

16 M. Komarzyński, *Księcia Contiego niefortunna wyprawa po koronę Sobieskiego*, Warszawa 1971, s. 27.

17 J. Staszewski, *O miejsce w Europie*, Warszawa 1973, s. 85.

18 M. Komarzyński, *Maria Kazimiera D'Arquien Sobieska królowa Polski 1641—1716*, Kraków—Wrocław 1983, s. 201.

z jej czołowych przedstawicieli rozpoczął rokowania z Augustem II. Korzystał przy tym z pośrednictwa posła brandenburskiego Hoverbecka, a także z własnych kontaktów. Zapewne uznał, że Conti nie ma szans na wywalczenie korony polskiej. Prowadząc w ścisłej tajemnicy pertraktacje z Sasem, czynił wszystko, by uważano go za kierownika stronnictwa francuskiego. Pisywał raporty do Wersalu, a w listopadzie 1697 r. wysłał nawet do Ludwika XIV prywatnego posła, niejakiego Jelca¹⁹. W końcu października przybył na czele deputacji prymasowskiej do Oliwy, gdzie przebywał książę Conti. Tam utwierdził się w przekonaniu, iż Conti nie wygra wyścigu o koronę po Sobieskim. Opuścił szeregi rokосу antysaskiego i był jednym z tych, którzy naklonili Sapiehów do porzucenia obozu księcia francuskiego²⁰. Jeszcze przed ugodą Augusta II z prymasem Michałem Radziejowskim Załuski został doradcą króla do spraw polityki wewnętrznej w Polsce. Szybkie opowiedzenie się za Sasem przyniosło Załuskiemu nominację na biskupstwo warmińskie oraz senatorskie awanse jego braciom.

Starania o biskupstwo warmińskie podjął Załuski już w połowie września 1697 r. Wtedy na posiedzeniu kapituły po raz pierwszy padło jego nazwisko jako kandydata do kanonii warmińskiej (kapituła nie podejrzewała jednak, że biskup płocki czyni zabiegi o biskupstwo). Kanonii nie otrzymał. Kandydatem kapituły na stolec biskupi był książę sasko-żytecki, biskup Chrystian. Ten zgodził się zostać kanonikiem warmińskim, ale objęcie biskupstwa uzależnił od aprobaty Augusta II. Król takiej zgody nie wyraził, a co gorsza, nie akceptował samodzielności kapituły przy wyborze biskupa. Już w lutym 1698 r. wojewoda malborski Jan Jerzy Przebendowski rozmawiał z Załuskim, proponując mu rządy na Warmii. Według propozycji Przebendowskiego Załuski miał pozostać na Warmii do chwili zawakowania biskupstwa kujawskiego, wówczas jego miejsce na Warmii miał zająć biskup Chrystian. Na taką propozycję Załuski nie przystał. Orientując się w znaczeniu swej osoby dla stronnictwa Augusta II, żądał nie tylko Warmii dla siebie, ale i biskupstwa płockiego dla brata Ludwika. W kwietniu 1698 r. obaj bracia spotkali się w Toruniu z Augustem II. W toku rozmowy zapadła decyzja o nominacji Andrzeja Chryzostoma na biskupstwo warmińskie, a Ludwika Załuskiego na biskupstwo płockie. Od tego spotkania droga na Warmię stała otworem, opór kapituły został złamany. Kapituła przyjęła wprawdzie rezygnację biskupa Chrystiana z kanonii, potem zaś nadała kanonię warmińską Załuskiemu i wreszcie 6 czerwca 1698 r. wybrała go na biskupa warmińskiego. W maju 1699 r. Rzym zatwierdził wybór Załuskiego. Rządy w jego imieniu objął Jan Jerzy Kunigk. Uroczysty ingres odbył Załuski dopiero 16 września 1699 r.

Nominacja na stolicę warmińską stworzyła Załuskiemu możliwość szerszego niż dotąd udziału w życiu politycznym z ramienia króla. Biskup warmiński był z urzędu prezesem ziem pruskich, zwoływał z polecenia króla i przewodniczył obradom zgromadzenia stanów Prus Królewskich. Jako biskup warmiński nawiązywał też kontakty z elektorem brandenburskim. Stany Prus Królewskich nominację Załuskiego przyjęły niechętnie, a nawet wrogo. Nie chciały przez długi czas widzieć w jego osobie prezesa ziem pruskich, sprzeciwiały się nadaniu mu indygenatu i odebraniu przysięgi senatorskiej. Postawa stanów wyrażała sprzeciw nie tyle wobec samego Załuskiego co polityki nominacyjnej króla. August II łamiąc zasadę indygenatu przy obsadzie urzędów w Prusach Królewskich wprowadził na dwa biskupstwa pruskie nieindygenów — Warmię oddał Załuskiemu, a biskupstwo chełmińskie Teodorowi Potockiemu. Stany przyznały im indygenat dopiero w sierpniu 1708 r.²¹

Nie przeszkodziło to Załuskiemu w angażowaniu się w wewnętrzne sprawy Prus

19 J. Staszewski, *O miejsce w Europie*, s. 111.

20 M. Komarzyński, *Księcia Contiego niefortunna wyprawa*, s. 121.

21 S. Achremczyk, *Reprezentacja stanowa Prus Królewskich w latach 1696—1772*, Olsztyn 1981, s. 84, 85; Archiwum Państwowe w Toruniu, VII, 41, k. 84—85.

Królewskich. W czerwcu 1702 r. organizował szlachtę do obrony prowincji przed atakiem wojsk szwedzkich. Bez zgody króla zwołał zjazd stanów do Malborka. Działal w porozumieniu z senatorami pruskimi. Szlachta, o dziwo, jeszcze nie tak dawno protestująca przeciw nominacji Załuskiego na biskupstwo warmińskie, posłuchała jego wezwania i zjechała do Malborka. Ówczesny chorąży malborski, Piotr Kczewski, w postępowaniu biskupa warmińskiego dopatrywał się prywatnych korzyści, chęci uzyskania indygenatu. Na poczynania Załuskiego niechętnie spoglądał także August II, wezwał go nawet na dwór królewski chcąc przerwać zbyt samodzielną działalność biskupa. Załuski nie posłuchał króla, zresztą w tym czasie jakby oddalił się od Sasa. Zorganizował drugi zjazd w Malborku i pospolite ruszenie²². Pospolitalicy Prus Królewskich zebrał się 30 lipca 1702 r. nad Drwęcą pod Brodnicą, by odeprzeć atak wojsk szwedzkich. Nie doczekawszy się jednak nieprzyjaciela, po trzydniowym obozowaniu rozjechali się do domów. Wezwanie Załuskiego do obrony Prus Królewskich znalazło posłuch i wzmocniło pozycję biskupa w prowincji. Jego zdaniem była to manifestacja wierności wobec Augusta II. Gdy jednak wojska saskie wkroczyły do Prus Królewskich i na Warmię, obawiał się, iż zbyt samodzielna działalność zostanie źle odebrana przez króla. Liczne kontrybucje żołnierskie, które spadły na ludność Warmii, przypuszczenia Załuskiego potwierdzały. W tej sytuacji, chcąc ulżyć mieszkańcom biskupstwa, zdecydował się jechać do Augusta II i prosić go o ulgi. W otoczeniu delegacji kapituły przybył do Torunia, gdzie znajdowała się rezydencja Sasa. Tutaj dołączyła do niego delegacja szlachty Prus Królewskich. Załuski stając na czele poselstwa prowincji uzyskał audiencję u Augusta II. Dla Warmii zdołał wyjednać ulgi w kontrybucjach, dla Prus Królewskich tylko obietnice. Spotkał się z królem w momencie, gdy Rzeczypospolitej groziło rozdzarcie wewnętrzne zrodzone przez wojnę ze Szwecją. Wojnę prowadził król Polski a nie Rzeczpospolita. Załuski, który pierwotnie był za rozmowami pokojowymi ze Szwecją²³, zmienił zdanie. Nie odrzucając szansy, którą dawały pokojowe pertraktacje, zalecał podjęcie kroków obronnych i wzmocnienie sił zbrojnych. Jesienią 1702 r. Załuski był bardzo potrzebny Augustowi II. Wydawało się, że biskup warmiński potrafi doprowadzić do pojednania opozycji z królem. Stąd decyzja Augusta o wyniesieniu go na kanclerza wielkiego koronnego, a braci Załuskiego — Franciszka i Aleksandra — na wojewodów.

Andrzej Chryzostom Załuski stał się w ten sposób jedną z najważniejszych osobistości w państwie. Kanclerski urząd dawał mu wpływ na kształtowanie polityki wewnętrznej oraz polityki zagranicznej państwa. Załuski wszedł w wir najważniejszych wydarzeń w kraju. Zimą 1702/1703 r. pracował nad pozyskaniem dla Augusta II Wielkopolan, starał się pojednać z królem prymasa Michała Radziejewskiego i Benedykta Sapiehę²⁴. Pod koniec grudnia gotów był w tym celu jechać do Warszawy. Wysiłki Załuskiego okazały się na razie bezowocne. Radziejewski nie chciał iść na ugodę z Sasem i zwołał walną radę do Warszawy. Krzyżował w ten sposób plany króla, który walną radę zwołał do Malborka. Odbywająca się w lutym 1703 r. w Malborku rada senatorska (z udziałem Załuskiego) potępiła zjazd warszawski²⁵, żądała odwołania się do pospolitego ruszenia, ogłosiła też termin walnej rady w Malborku na połowę marca 1703 r. Rada malborska zakończyła się sukcesem Augusta II. W jej toku Załuski apelował o podjęcie środków obrony przed Szwedami i kontynuowanie wysiłków zmierzających do zakończenia

22 S. Achremczyk, *Reprezentacja stanowa*, s. 30; K. Jarochoński, *Dzieje panowania Augusta II od wstąpienia Karola XII na ziemie polskie*, Poznań 1874, s. 68; S. Achremczyk, *Konfederacja szlachty Prus Królewskich w latach 1703—1709*, *Zapiski Historyczne*, 1980, t. 45, z. 3, ss. 31—32; G. Lengnich, *Geschichte der Preussischen Lande Königlich Polnischen Antheils*, Bd. 9, Danzig 1755, ss. 121—122.

23 J. Poraziński, *Sejm lubelski w 1703 r. i jego miejsce w konfliktach wewnętrznych na początku XVIII wieku*, Toruń 1988, s. 15; J. Feldmann, *Polska w dobie wielkiej wojny północnej*, s. 29.

24 K. Jarochoński, op. cit., ss. 209—213.

25 Ibidem, s. 246; J. Poraziński, *Malborska rada senatu z 1703 roku*, *Zapiski Historyczne*, 1979, t. 46, z. 2, s. 41.

wojny²⁶. Przybycie do Malborka wojewody poznańskiego Stanisława Leszczyńskiego wzmocniło pozycję Augusta II w Wielkopolsce. W chwili gdy Szwedzi zajmowali Warszawę, król uzyskał zgodę na zwołanie pospolitego ruszenia, podjęcie rozmów z dworami zagranicznymi. Gdy wojska szwedzkie zbliżyły się pod Toruń, August II wraz ze swym dworem przeniósł się do Elbląga. Tu wydał uniwersały zwołujące sejm walny do Lublina na 19 czerwca 1703 r. Udając się z Elbląga na południe Polski zatrzymał się u biskupa Załuskiego w Lidzbarku Warmińskim²⁷.

Rozstanie króla z Załuskim było krótkie, gdyż biskup zabawiwszy jeszcze kilka dni na Warmii podążył na sejm do Lublina. Odegrał na nim rolę pośrednika między królem a prymasem Radziejowskim. Radziejowski chwilowo pogodził się z Augustem II. W toku obrad sejmowych oskarżył jednak Załuskiego o łączenie dwóch ważnych godności²⁸. W odpowiedzi kanclerz wielki koronny zgłosił gotowość do ustąpienia z urzędu kanclerskiego. Większość sejmujących nie przyjęła rezygnacji, Radziejowski poniósł więc porażkę²⁹. Sejm lubelski był widownią wyrzucenia z izby poselskiej posłów wielkopolskich. Załuski przewidując konsekwencje tego kroku zabiegał, by do niego nie doszło. Jego wysiłki okazały się daremne. Wielkopolanie i Litwini opuścili Lublin. Wkrótce szlachta wielkopolska zawiązała konfederację, która w miarę rozwoju wydarzeń w Polsce opowiedziała się przeciw Augustowi II. Po sejmie lubelskim Załuski pracował nad zapobieżeniem wybuchowi wojny domowej. Nie potrafił zapanować nad sytuacją. Gdy rada senatu obradująca we wrześniu 1703 r. w Warszawie opowiedziała się za sojuszem z Rosją, Załuski, przeciwnik ścisłego powiązania Rzeczypospolitej z Moskwą³⁰, ochłodził w popieraniu Augusta II. Przestał jeździć na zwoływane przez króla rady senatu, osiadł na Warmii.

Obecność Załuskiego na terenie biskupstwa była nieodzowna. Warmii zagrażały wojska szwedzkie. Nim wkroczyły na Warmię, jesienią 1703 r. biskupstwo zajęły wojska elektora brandenburskiego, opanowując jej część północną. Fryderyk I przekonywał biskupa i kapitułę warmińską, iż obecność jego wojsk uchroni Warmię przed okupacją szwedzką. Postawa Załuskiego wobec najazdu brandenburskiego³¹ była zagadkowa. Biskup wierzył, że rzeczywiście zapobiegnie to wkroczeniu Szwedów na Warmię. Zapewnienia Fryderyka I ani związane z nimi nadzieje Załuskiego nie sprawdziły się. W grudniu 1703 r. oddziały Karola XII wkroczyły na Warmię. Żołnierze elektorscy nie stawiając oporu pospiesznie wycofali się do Prus Książęcych, Załuski natomiast schronił się w Królewcu. Usiłował zapobiec szwedzkiej okupacji. Podjął próbę mediacji. W memoriale przesłanym Szwedom zaznaczał, iż Warmia podlega jurysdykcji Stolicy Apostolskiej, że król szwedzki powinien uszanować jej przywileje, tak jak uznawali je królowie polscy. Załuski godził się na podatki dla Szwedów, byle nie przyprowadziły one ludności do ruiny. Groził odwołaniem się do pomocy Anglii i Holandii, w wypadku gdyby Szwedzi nie respektowali praw i przywilejów Warmii³². Szwedzi nie podjęli rokowań z Załuskim, nałożyli na Warmię ogromne kontrybucje. Karol XII założył rezydencję w Lidzbarku Warmińskim. W styczniu 1704 r. zjechał do Dobrego Miasta w celu lustracji oddziałów generała Lagercrona. Kanonicy dobromiejscy zostali przymuszeni do zgotowania królowi szwedzkiemu uroczystego powitania. Zdzierstwo żołnierzy oraz wysokie kontrybucje przyprowadzały mieszkańców Warmii do rozpacz. Kanonicy warmińscy byli

26 Ibidem, s. 45.

27 K. Jarochoński, op. cit., s. 285.

28 J. Poraziński, *Sejm lubelski*, s. 81.

29 Ibidem, s. 82.

30 J. Staszewski, *O miejsce w Europie*, s. 420.

31 A. Szorc, *Losy biskupstwa warmińskiego w dobie wojny północnej 1700—1711*, Studia Warmińskie, 1965, t. 2, s. 69.

32 Ibidem, s. 72.

przekonani, że represje szwedzkie są zemstą za postawę Załuskiego. Sądzi³³, iż biskup powinien opowiedzieć się po stronie Karola XII. W końcu czerwca 1704 r. na posiedzeniu kapituły postanowiono wysłać list do Załuskiego w tej sprawie³⁴. Listu nie wysłano, obawiano się bowiem gniewu biskupa. Załuski nie zamierzał przechodzić na stronę Szwedów ani wiązać się ze sprzyjającą im konfederacją warszawską. W miarę możliwości przychodził z pomocą poddanym. Poleciał sprzedanie sreber kościelnych na wykupienie ubogich mieszkańców od szwedzkich represji, ochronił liczne wsie przed spalaniem. Podobnie postąpili kanonicy dobromiejscy.

Załuski obserwował z Królewca, jak rozpala się w Polsce ogień wojny domowej. Narzuconego przez Szwedów króla Stanisława Leszczyńskiego nie chciał uznać, choć o samym Leszczyńskim miał pozytywne zdanie. Wybór Leszczyńskiego uznał za rzecz fatalną dla Rzeczypospolitej. Pisał do podkanclerzego litewskiego Stanisława Szczuki: „Nie dość było jednego nieszczęścia, konieczne było wprowadzenie innych, byśmy na proch starci zginęli”³⁵. Sprowokowany przez prymasa Radziejowskiego, który z Gdańska podjął zabiegi mające zapewnić nowemu królowi jakieś oparcie polityczne i niezależnienie od Karola XII, wszedł Załuski w niebezpieczne dla siebie kontakty. Partnerem prymasa był Fryderyk I. W toku rokowań Leszczyński wysunął propozycję odstąpienia elektorowi części ziem polskich w zamian za uznanie jego tytułu królewskiego. Załuski, orientując się w tej grze, zaproponował Fryderykowi I swoje usługi jako informatora. Przybrawszy pseudonim „Lamprecht” donosił Berlinowi o poczynaniach Augusta II. Stąd był już krok do uwięzienia biskupa.

Konkretne przyczyny aresztowania kanclerza wielkiego koronnego do dziś nie zostały wyjaśnione, chociaż historycy wskazują na ślad berliński. I tak Józef Feldman przyczyny aresztowania Załuskiego upatrywał w jego kontaktach z Fryderykiem I, a głównymi sprawcami czynił prymasa Michała Radziejowskiego i wojewodzinę łęczycką Towiańską³⁶. Podobną opinię wyrażał historyk niemiecki Erich Hassinger³⁷. Według niego August II podjął decyzję o uwięzieniu kanclerza wówczas, gdy odkrył, iż tajemniczym korepondentem dworu berlińskiego kryjącym się pod pseudonimem „Lamprecht” był właśnie Załuski. Sam biskup warmiński w *Epistolae historico-familiares* wyznawał, że padł ofiarą oszczerczych oskarżeń. Najnowsze badania Jacka Staszewskiego nie potwierdziły relacji Załuskiego. Ślad berliński nie pozostawia wątpliwości. Ustalenia Staszewskiego ujawniają, iż August II dość wcześnie został ostrzeżony o dwuznacznej postawie kanclerza wielkiego koronnego. Ostrzeżenie nadeszło od rzymskiego agenta Augusta II, Piotra Roberta Raparellego hrabiego Lagnasco³⁸. Lagnasco zwrócił uwagę na ożywioną korespondencję Załuskiego z Rzymem. Donosił królowi, iż w marcu 1705 r. Załuski przysłał kardynałowi Paulicciemu list informujący o rokowaniach Szwecji i Prus w sprawie współdziałania przeciw Augustowi II na terenie Polski. Zastanawiające, skąd Załuski był tak dobrze poinformowany o poufnych zabiegach dyplomatycznych obcych mocarstw. Wcześniej kanclerz wielki koronny nadsyłał listy wstawiające się za prymasem Michałem Radziejowskim. Dowodził w nich niemożliwości i niecelowości odwołania Radziejowskiego do Rzymu. Lagnasco zasugerował Augustowi II, by zażądał od papieża napisania brewe zobowiązującego Załuskiego do wierności Wettinowi. Niebawem biskup warmiński otrzymał list od sekretarza stanu kardynała Paulucciego nakazujący towarzy-

33 Ibidem, s. 77

34 Ibidem.

35 J. Feldmann, *Stanisław Leszczyński*, Warszawa 1959, s. 33.

36 J. Feldmann, *Polska w dobie wielkiej wojny północnej*, ss. 162—163.

37 E. Hassinger, *Brandenburg-Preussen, Schweden und Russland 1703—1713*, München 1953, ss. 168—169. 176—178; J. Staszewski, *Stosunki Augusta II z Kurią Rzymską*, s. 89.

38 J. Staszewski, *Stosunki Augusta II z Kurią Rzymską*, s. 89; J. Feldmann, *Polska w dobie wielkiej wojny północnej*, s. 163.

szenie królowi. Załuski, posłuszny woli Stolicy Apostolskiej, wyjechał z Królewca do Drezna³⁹. W tym czasie do Saksonii dotarły nowe wiadomości. „Lamprecht” odsonił Fryderykowi I plany Piotra I i Augusta II. Załuski wyczuł zagrożenie i dla odwrócenia uwagi rozpoczął ożywioną korespondencję z Rzymem w sprawie interesów religii katolickiej w Saksonii. Papież ostrzegł Augusta II, by nie stosował wobec biskupa gwałtu. Na dworze saskim zapadła jednak decyzja o uwięzieniu Załuskiego. Po przyjeździe do Drezna biskup warmiński 10 września 1705 r. został aresztowany⁴⁰.

Wtrącenie do więzienia kanclerza wielkiego koronnego, pierwszego ministra Rzeczypospolitej wywołało sporo wrzawy. Przeciwnicy Augusta II nadali temu wydarzeniu wymiary apokaliptyczne. Król nie czekając na interwencję papieża oddał Załuskiego pod straż papieską. W kwietniu 1706 r. Załuski został odesłany do Ankony. Załamany obrotem spraw nosił się z zamiarem ustąpienia z biskupstwa warmińskiego. Kilku-miesięczny pobyt w twierdzy ankońskiej był dla niego męką. W połowie grudnia 1706 r. pod strażą przewieziono go do Rzymu. Tymczasem sytuacja w Polsce zmieniła się — August II abdykował, wojska szwedzkie zajęły Saksonię. Załuski mógł więc wyjść na wolność. W swoim diariuszu pod datą 2 stycznia 1707 r. zanotował: „mnie też libertus dana żebym wyjechał gdzie chcę z gospody”⁴¹.

Dla poznania ostatnich lat życia Załuskiego prowadzony przez niego diariusz jest źródłem bezcennym. 5 stycznia 1707 r. zapisał: „Byłem sam u Ojca Świętego, niepodobnie cum qua affektu jestem przyjęty, nie dał mię zrazu mówić, ale sam wywiódł jako musiał to uczynić co uczynił, narzekał na tych co go zwiedli. Obiecał łaski i że przez mię chce traktować z królem Stanisławem”⁴². 8 stycznia 1707 r. Załuski pożegnał papieża na specjalnej audiencji i wyruszył z Rzymu do Wrocławia. Jechał z zamiarem prowadzenia rozmów ze Stanisławem Leszczyńskim. Miał się spotkać z królem, który pozbawił go urzędu kanclerskiego. We Wrocławiu stanął 17 marca 1707 r. Kilka dni później odwiedził go biskup kijowski Jan Gomoliński przybyły z dworu Leszczyńskiego. Po spotkaniu z królewiczami Sobieskimi, na początku kwietnia ruszył do Saksonii. Wyjechał mu naprzeciw biskup chełmiński Teodor Potocki „proponował zrzec się z pieczęci ofiarując mi arcybiskupstwo gnieźnieńskie. Ciężkoć mi to było”⁴³. Jeżeli Załuski miał jeszcze isierkę nadziei, że Leszczyński przywróci go na urząd kanclerski, to rozmowa z Potockim nadzieję tę zachwiała. W dalszych pertraktacjach tylko pod warunkiem zostania kanclerzem Załuski gotów był przystąpić do Stanisława Leszczyńskiego. Poza tym propozycja objęcia arcybiskupstwa gnieźnieńskiego (które było wówczas w posiadaniu Stanisława Szembeka) godziła w politykę Rzymu. Stolica Apostolska zatwierdziła już bowiem nominację Szembeka. Doświadczony niedawnymi wypadkami, Załuski nie prowadził tym razem podwójnej gry. Leszczyński podjął biskupa bardzo ciepło, rozmawiał długo, ale nie o pieczęci wielkiej koronnej. Otoczenie króla mocno nalegało tymczasem, by Załuski przyjął arcybiskupstwo gnieźnieńskie. Ten okazał się jednak stanowczy: „deklarowałem się, że żadnym sposobem arcybiskupstwa nie chcę”⁴⁴. Skłonny był za to służyć pośrednictwem w pertraktacjach Leszczyńskiego z Rzymem. Jego gotowość okazała się zbędna. Na dwór Leszczyńskiego dotarła wiadomość, że papież nie uzna królewskiej korony Stanisława Leszczyńskiego. Nakłaniano wprawdzie

39 J. Staszewski, *Stosunki Augusta II z Kurią Rzymską*, s. 90; A. Szorc, *Z działalności kościelnej biskupa Andrzeja Chryzostoma Załuskiego na Warmii 1698—1711*, *Studia Warmińskie*, 1967, t. 4, s. 42.

40 J. Staszewski, *Stosunki Augusta II z Kurią Rzymską*, ss. 89—90; tenże, *Polacy w osiemnastowiecznym Dreźnie*, ss. 93—94.

41 Biblioteka Narodowa w Warszawie, IV 3200, k. 1v, Diariusz Andrzeja Chryzostoma Załuskiego 1706—1711.

42 Ibidem. k. 1v.

43 Ibidem, k. 5.

44 Ibidem.

Załuskiego, by jechał w tych sprawach do Rzymu, ale ten namówić się nie dał. Pod datą 26 kwietnia 1707 r. zapisał w diariuszu: „mortificationes meus super mortificationes continuanti”⁴⁵.

Załuskiemu nie pozostało nic innego jak opuścić Saksonię „widząc tak zły mój traktament rezolwowałem się odjechać”⁴⁶. 5 maja 1707 r. był z powrotem we Wrocławiu. Zatrzymał się tutaj kilka miesięcy i dopiero 20 lipca opuścił miasto udając się przez Berlin do Królewca. W Charlottenburgu został przyjęty, i to uroczyście, przez Fryderyka I. Obserwujący wizytę Załuskiego w Berlinie podskarbi wielki koronny Jan Jerzy Przebendowski ostrzegł go przed zbyt ścisłymi kontaktami z elektorem. Biskup warmiński tylko dzień gościł w Berlinie, 27 lipca ruszył do Królewca. Tam przebywał kilka miesięcy. W otoczeniu polskich emigrantów śledził wydarzenia w Rzeczypospolitej. Odwiedzali go magnaci litewscy, otrzymywał korespondencję, przygotowywał do druku *Epistolae historico-familiares*. Na Warmię nie mógł wrócić, nie otrzymał zgody Szwedów. Tymczasem wojska szwedzkie szykowały się do uderzenia na Rosję, Leszczyński zdołał się od wyprawy wymówić. Pozostając w Polsce, podjął próbę dogadania się z obozem sandomierskim, z hetmanem i wojewodą belskim Adamem Sieniawskim. W tej sytuacji komendant szwedzki z Elbląga, Ekenblatt, zezwolił Załuskiemu na powrót do biskupstwa. Wiadomość o decyzji generała Ekenblatta przywiózł Załuskiemu kanonik Nycz. Biskup zapisał 5 lutego 1708 r. „komendant elbląski już pozwolił żebym do Gustada swoją residentią przeniósł”⁴⁷. Naradziwszy się z Nyczem postanowił zamieszkać w Braniewie. Powrót na Warmię otwierał mu możliwość aktywnej działalności politycznej. Jeszcze będąc w Królewcu otrzymał list od wojewodziny belskiej Heleny Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej z propozycją „abym myślał o uspokojeniu ojczyzny, odpiszę jej życząc i sobie tego i gotów będąc wszystko na tołożyć”⁴⁸. Co proponowała Sieniawska, kobieta pasjonująca się polityką, tego Załuski w diariuszu nie wyjawiał. Niemniej przed wyjazdem do Braniewa udał się do Tylży. Spotkał się tam z biskupem wileńskim Konstantym Brzostowskim oraz ze starostą żmudzkiem Grzegorzem Ogińskim. W Wystruci rozmawiał z hetmanem litewskim Michałem Wiśniowieckim, a także podskarbim litewskim Kazimierzem Czartoryskim. Na początku marca 1708 r. był w Braniewie, skąd na krótko wyjechał do Elbląga. Starał się pozyskać względy komendanta Ekenblatta. W Elblągu spotkał się z wojewodą chełmińskim Tomaszem Działyńskim wyrażającym niezadowolenie z rządów Leszczyńskiego. Ponownie odezwała się wojewodzina belska proponując Załuskiemu podjęcie misji mediacyjnej między Leszczyńskim a konfederatami sandomierskimi. Załuski był ostrożny. W maju 1708 r. po raz drugi spotkał się z biskupem wileńskim Brzostowskim i podskarbim litewskim Czartoryskim. W Świętej Lipce, gdzie spotkanie miało miejsce, rozmawiano o sposobach pacyfikacji Rzeczypospolitej⁴⁹. Załuski nie chciał jednak angażować się w negocjacje.

Wiosną i lato 1708 r. biskup warmiński spędził w Dobrym Mieście, stąd wyjeżdżał do Malborka, Gdańska, Królewca. Niespodziewanie dowiedział się, że Stanisław Leszczyński na rezydencję wybrał Malbork. Na początku lipca poinformowano go o przejeździe króla przez Warmię do Świętej Lipki. Załuski przebywał wówczas w Królewcu. „Dał znać Lamprecht — pisał w diariuszu 5 lipca 1708 r. — że król nocował w Świętej Lipce a je obiad za Helsberkiem, posłałem zaraz do Ornety, żeby wieczrę gotowano, do Gustadu żeby wina przywieziono, o mile od Helsberka widziałem króla Jegomościa, jechał w mojej

45 Ibidem, k. 6v.

46 Ibidem, k. 7.

47 Ibidem, k. 17v.

48 Ibidem.

49 Ibidem, k. 21.

karecie aż do Ornety. Wieczorem wyjechał do Elbląga”⁵⁰. Leszczyński zaprosił Załuskiego do Malborka. Rozmawiano o wyprawie Karola XII przeciw Rosji. Załuski skorzystał z zaproszenia i udał się do Malborka, gdzie 16 lipca ponownie spotkał się z Leszczyńskim. Zapisał w diariuszu: „Król mi się niesłuchanie świadczył, XB chełmiński nie chciał żebym sam uczynił projekt satisfactiej mojej”⁵¹. O przywróceniu na urząd kanclerza koronnego nie rozmawiano. Załuski był jednak potrzebny Leszczyńskiemu. Na dworze królewskim myślano o zwołaniu sejmiku generalnego Prus Królewskich, który opowiedziałby się za monarchą i uchwalił podatki. „Życzy król, żeby był generał pruski”⁵² — zanotował biskup. Termin sejmiku wyznaczono na 6 sierpnia 1708 r. Załuski przystał na tę propozycję. Pojawiła się okazja otrzymania indygenatu i złożenia przysięgi senatorskiej stanom pruskim, a tym samym objęcia urzędu prezesa ziem pruskich, przez co pozycja Załuskiego uległaby wzmocnieniu.

Obrady sejmiku otworzył wojewoda chełmiński Tomasz Działyński. Pojawiły się trudności przy nadaniu indygenatu i uformowaniu rot przysięgi. Przeciw Załuskiemu wystąpił miecznik pruski Walerian Kruszyński i niejaki Łoś. Biskup warmiński zdołał pozyskać senatorów pruskich: „Jedli u mnie obiad XB chełmiński, panowie wojewodowie, przeproszał mnie po tym miecznik”⁵³. Załuski indygenat otrzymał, złożył przysięgę i przewodniczył obradom generału. Sejmik generalny zakończył się sukcesem zwolenników Leszczyńskiego — stany uznały jego królewski tytuł, uchwałyły podatki i prosiły o sejm pacyfikacyjny⁵⁴.

Po zakończeniu sejmiku Załuski wrócił do Dobrego Miasta. Tam spotkał się z hetmanem litewskim Michałem Wiśniowieckim, a w Ornecie z podkanclerzym litewskim Stanisławem Szczuką. Na czas jesieni i zimy przeniósł się do Królewca. Stąd miał lepszą możliwość obserwacji wydarzeń w Polsce, a także śledzenia losów armii Karola XII w Rosji. Ze strony Leszczyńskiego przysły propozycje przejścia do jego obozu. Załuski został zaproszony do Gdańska. W styczniu 1709 r. wyjechał do Gdańska. W rezydencji dyplomaty francuskiego Besenvala spotkał się z podkanclerzym koronnym Janem Szembekiem, marszałkiem koronnym Kazimierzem Bielińskim oraz z wojewodą chełmińskim Tomaszem Działyńskim. Niebawem dołączył do nich wojewoda malborski Piotr Kczewski. Wszyscy nakłaniali Załuskiego, by podjął się mediacji w sprawie pacyfikacji Rzeczypospolitej⁵⁵. Załuski prawie miesiąc bawił w Gdańsku, ale mediacji nie chciał się podjąć. Wciąż miał żal do Leszczyńskiego o zabranie mu urzędu kanclerskiego. Nakłaniał go do akcji pacyfikacyjnej również sufragan łucki Adam Rostkowski, z którym odbył długą rozmowę w Dobrym Mieście. „Różne z sobą mówiliśmy rzeczy, osobliwie, aby nas arcybiskup conwokował biskupów, bo gdy się collegium episcopatus zjedzie może do dobrego rem Reip. uczynić”⁵⁶. Załuski pragnął, by z inicjatywą pojednania walczących stron wyszedł arcybiskup gnieźnieński Szembek: on sam gotów był ją wesprzeć.

Tymczasem Leszczyński podjął jedną z ostatnich prób pozyskania Załuskiego. Do Dobrego Miasta dotarły wiadomości, iż wojewoda ruski Jabłonowski zgadza się na oddanie pieczęci wielkiej koronnej Załuskiemu. Otrzymałszy takie wieści Załuski wyjechał do Gdańska. Po długich wahaniach przystał na spotkanie z Jabłonowskim. W diariuszu ten moment tak relacjonował: „Był u mnie [2 maja 1709] pan Jabłonowski, z godzinę gadaliśmy tandem conclusum, że mi przywróca exercitus pieczęci, expeditja

50 Ibidem, k. 22v.

51 Ibidem, k. 23.

52 Ibidem.

53 Ibidem, k. 24.

54 Ibidem; G. Lengnich, *Geschichte*, Bd. 9, ss. 228—229.

55 Biblioteka Narodowa w Warszawie, IV 3200, k. 27v.

56 Ibidem, k. 30, 27II 1709.

sejmowa pod pieczęcią przyjdzie moją, na sejmie oddam ją panu Jabłonowskiemu”⁵⁷. Załuski godził się na takie rozwiązanie. Podjął samodzielną próbę zgromadzenia wokół siebie senatorów gotowych utworzyć trzecią, neutralną partię w Polsce, w celu mediacji między Leszczyńskim a sandomierzanami i zaprowadzenia w Polsce spokoju⁵⁸. W związku z tym pod koniec maja udał się na Mazowsze i do Warszawy. 9 czerwca 1709 r. był już na Warmii — nie znalazł zrozumienia dla swych poczynań.

W Polsce czekano na wieści z ukraińskich stepów, gdzie naprzeciw siebie stanęły wojska Karola XII i Piotra I. Do Lidzbarka Warmińskiego docierały pogłoski o gotowości wkroczenia do Polski Augusta II z oddziałami saskimi. „O wielkiej victoriej Moskwy nad Szwedami mieliśmy relatię z Królewca, z której si credere fras wielkie by moteve nastąpić miały”⁵⁹ — zapisał pod datą 9 sierpnia 1709 r. Tydzień później list wojewody malborskiego Piotra Kczewskiego potwierdzał klęskę Szwedów, zapowiadał powrót Augusta II. Sytuacja zmieniła się, los Leszczyńskiego był przesądzony. 23 sierpnia 1709 r. Załuski zjechał do Świętej Lipki, gdzie oczekiwali go biskup wileński Konstanty Brzostowski i podskarbi litewski Kazimierz Czartoryski. Przez cztery dni rozmawiano o sytuacji w Polsce „już wierzą tej złej nowinie i bardzo są żałośni” — zanotował Załuski⁶⁰. Pod koniec września spotkał się biskup w Lidzbarku Warmińskim z wojewodą wileńskim Kazimierzem Janem Sapiehą. Po tych spotkaniach podjął decyzję wyjazdu do Augusta II. Wiązać się z przegranym już ostatecznie Leszczyńskim nie chciał, a u Sasa był wciąż kanclerzem wielkim koronnym. Nadchodzące wiadomości głosiły, że w Kwidzynie ma się odbyć zjazd trzech monarchów — Piotra I, Fryderyka I i Augusta II. Była to okoliczność sprzyjająca pogodzeniu się Załuskiego z Augustem II. Tymczasem do planowanego spotkania nie doszło. Załuski z Kwidzyna wyruszył do Torunia, gdzie przebywał August II. Po drodze z Grudziądza wysłał list zawiadamiający o swym przyjeździe. Odpowiedzi nie doczekał się. Długo ważył dalsze swoje postępowanie, był nawet moment, gdy do Torunia wcale nie chciał jechać. „Stałem długo w polu przed Toruniem — pisał *deliberando* com miał czynić”⁶¹. W końcu zdecydował się na wjazd do miasta. Miał za sobą aresztowanie, ale i niezwiązanie się do końca z Leszczyńskim. August II nie mógł go lekceważyć — był wciąż pierwszym ministrem Rzeczypospolitej z jego nominacji. W Toruniu pierwszą wizytę złożył Załuski podkanclerzemu koronnemu Janowi Szembekowi, następnie podskarbiemu wielkiemu koronnemu Janowi Jerzemu Przebendowskiemu. August II przez trzy dni trzymał biskupa w niepewności. Dopiero gdy ten zrezygnowany i zniechęcony zbierał się do odjazdu, dał znać, że go przyjmie na specjalnej audiencji. Do spotkania doszło 19 października 1710 r. Król rozpoczął je cierpką uwagą o berlińskich kontaktach Załuskiego. Rozwijającą się rozmowę przerwało wejście cara Piotra I wykrzykującego o nowych zwycięstwach rosyjskich nad Szwedami. August II przedstawił carowi Załuskiego jako kanclerza wielkiego koronnego⁶². Oznaczało to, że Załuski wszedł w posiadanie urzędu kanclerskiego.

Od tej pory Załuski stał się mocnym filarem stronnictwa królewskiego. Ponad miesiąc zajęły mu czynności kanclerskie. Na Warmię przybył w listopadzie 1710 r., a wyjechał w styczniu 1711 r. na walną radę do Warszawy. Był jednym z organizatorów rady, która miała zaakceptować powrót Augusta II i przeprowadzać uspokojenie w Rzeczypospolitej. W swych koncepcjach Załuski szedł dalej niż król — opowiedział się za przekształceniem

57 Ibidem, k. 33v.

58 J. Gierowski, *W cieniu Ligi Północnej*, Wrocław 1971, s. 86.

59 Biblioteka Narodowa, IV 3200, k. 41.

60 Ibidem, k. 41v.

61 Ibidem, k. 43v.

62 Ibidem, k. 44.

walnej rady warszawskiej w sejm pacyfikacyjny. Na walnej radzie złożył swój podpis pod akcesem do odnowionej konfederacji generalnej sandomierskiej⁶³. Na Warmii był odąd gościem, częściej przebywał w Warszawie oraz na sejmikach generalnych Prus Królewskich. Porządkował sprawy osobiste, poprawiał testament, przeglądał posiadane przez siebie rzeczy. Coraz częściej też zapadał na zdrowiu. Umierając obawiał się wojny z Turcją. Stale — jak pisał — miał w uszach tętent kopyt końskich armii tureckiej uderzającej znad Prutu.

W działalności politycznej, naukowej i duszpasterskiej Załuski nie znosił bierności. Był człowiekiem niesłychanie aktywnym. W przedmowie do przemówień wygłoszonych na radach senatu i sejmach, wydanych w 1689 r., mocno podkreślał, że próżnować nie potrafi i nie lubi⁶⁴. Dwadzieścia lat później, rozsyłając zaproszenia na walną radę warszawską, apelował „jeżeli my o sobie myśleć nie będziemy, miracula czekać nie powinniśmy, bo i Bóg sam każdemu człowiekowi nie kazał próżnować”⁶⁵. Wezwanie to, pisane na początku 1710 r., miało określony sens, wzywało do aktywności politycznej i ratowania Rzeczypospolitej wspólnie z Augustem II. Świadczyło też, iż poglądy Załuskiego w kwestii szczególnej opieki Opatrzności nad ojczyzną różniły się od poglądów wielu współczesnych mu polityków. Ci, głosząc podobne hasła, popadli w nieuzasadniony optymizm i bierność. Załuski był inny. Opatrzność — mówił — sprzyja tym, którzy odważnie i aktywnie pracują i działają na różnych odcinkach życia społecznego i państwowego. Swoje wyznanie wiary politycznej opublikował w 1689 r. Zawierało się ono w słowach „Bogu i Kościołowi wszystkie siły moje impendere — przy wierze tak przy prawach kościelnych et senquinem fundere zawsze gotów będę — majestatem Pańskim wierny, dochowam usługi i poprzysiężonej dotrzymam życzliwości. Ojczyźnie, któryjem wszystko powinien, to świadczyć zawsze i nieporuszenie do czego każdy w tym urodziwszy się narodzi, kędy panuje swoboda, podściwy ślachcic i senator jest obowiązany”⁶⁶.

Czy Załuski był wierny nakreślonemu przez siebie politycznemu wskazaniu? Nie zawsze. Piękne te słowa były kierowane przede wszystkim do czytelników jego mów. Polityk nie mógł się ich trzymać dosłownie. Dostrzegając upadek Rzeczypospolitej już w 1674 r., pierwszym roku panowania Jana III Sobieskiego, wysuwał śmiałe projekty reformatorskie. Nie odważył się jednak publicznie pod nimi podpisać, występował anonimowo. W 1679 r. opublikował je w formie listu do kanclerza wielkiego koronnego Jana Wielkopolskiego pt. *De exorbitantis comitialibus in consulendo et concludendi modo*. Zamieścił je również w pierwszym tomie *Epistolarum historico-familiares*⁶⁷. W traktacie politycznym wołał o silniejszy rząd, postulował wzmocnienie władzy królewskiej przez przyznanie jej *ius aprobandi, retractandi et meliorandi* ustaw uchwalonych na sejmie⁶⁸. Opowiadał się za głosowaniem większością, pod warunkiem zachowania tajności głosowania i zaprzysiężenia posłów. Dopuszczał możliwość zerwania sejmu, jeżeli zrywający nie opuści miasta, wniesie manifest do grodu i podda się wyrokowi trybunału, który oceni zasadność protestu. Załuski przyznawał królowi prawo weta w sprawach prawodawczych, trzy głosy w sądzie sejmowym oraz prawo wypowiedzania wojny. Postulował jednocześnie utrzymanie dowództwa nad wojskiem w rękach jednego

63 *Volumina Legum*, t. 6, Petersburg 1860, s. 98.

64 K. Estreicher, *Załuscy. Bibliografia odnosząca się do Załuskich z wieku XVII, XVIII*, Kraków 1952, s. 42.

65 A. Sowa, *Hierarchie wartości w świetle poglądów ministrów Augusta II*, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego*, 563, *Prace Historyczne*, z. 66, Kraków 1980, s. 22.

66 K. Estreicher, op. cit., s. 43.

67 A. Ch. Załuski, *Epistolarum historico-familiares*, t. 1, cz. 2, Braniewo 1709, s. 747 i n.

68 *Ibidem*; H. Olszewski, *Sejm Rzeczypospolitej*, s. 133; K. Estreicher, op. cit., s. 11.

naczelnego wodza oraz ograniczenie obecności króla przy wojsku. Był za skróceniem bezkrólewia do kilku tygodni i stosowaniem kar za korupcję. Polityka zagraniczna zdaniem Załuskiego powinna znaleźć się w kompetencji sejmu⁶⁹. Już jako senator krytykował źle funkcjonujące sejmy, gadulstwo posłów i senatorów: „głos z ust naszych nie powinien być dźwięk bez dźwięk”⁷⁰ — mówił na sejmie w 1685 r. Przeciwny był częstemu zwoływaniu sejmów „z których pożytek mały a koszta duże”. Zwracał uwagę na ciężkie położenie chłopów. Rzeczpospolita zapomniawszy o ślubach lwowskich Jana Kazimierza — wołał na sejmie w 1696 r. — popadła w chaos. Wzywał do poprawy doli ludu przez bardziej równomierne rozłożenie podatków na wszystkich mieszkańców Rzeczypospolitej⁷¹. W tym duchu starał się postępować na Warmii w czasie wielkiej wojny północnej. Nie żałował sreber kościelnych na podatki dla wojsk szwedzkich. Proponował oczyszczanie lub wydzierzawienie chłopom majątków biskupich. Projekty Załuskiego wyprzedzały epokę, w której żył, i zasługują na wnikliwe badania naukowe.

Jego poczynania polityczne wymagają również pogłębionych studiów. W polityce działał dwutorowo, nie zamykał sobie drogi wiązaniem się z jednym stronnictwem. Postępował podobnie jak król August II, nic też dziwnego, że rozumieli się doskonale. Załuskiego uznawano za znakomitego kaznodzieję. Jego kazania głoszone poprawną polszczyzną bez barokowych, łacińskich wtrętów doczekały się druku już za życia biskupa. Uznając jego szczególny dar do przekonywania ludzi, Jan III Sobieski zlecał mu parokrotnie wygłoszenie kazań sejmowych. Takowe kazanie wygłosił podczas mszy rozpoczynającej sejm koronacyjny w 1676 r.

Załuski był zaliczany do najlepszych polskich dyplomatów. Jako kanclerz wielki koronny mógł kształtować polską politykę zagraniczną. Rozumiał znaczenie dyplomacji; — miał wizję polityki zagranicznej państwa. Obok Andrzeja Maksymiliana Fredry i Stanisława Herakliusza Lubomirskiego był jednym z polityków snujących plany reformy polskiej dyplomacji⁷². Projekt opublikował w 1679 r.⁷³ Zamieścił go w ramach szerszych pomysłów zreformowania państwa. Załuski głosił ograniczenie praw króla do decydowania o polityce zagranicznej państwa. Monarcha według niego nie powinien mieć prawa do wyznaczania posłów ani rezydentów cudzoziemskich. Kandydaci do misji dyplomatycznych mieli być imiennie proponowani na sejmie. Po wypełnieniu zadania powinni składać pisemne relacje. Wyjeżdżając za granicę musieliby złożyć przysięgę na ręce kanclerza wielkiego koronnego, dochować tajemnicy i postępować według otrzymanej instrukcji⁷⁴. Projekt Załuskiego nie oznaczał się oryginalnością, przeciwnie, petryfikował dotychczasowy stan rzeczy.

Załuski, sam będąc posłem, miał możliwość poznania działań polskiej dyplomacji. W 1668 r. wracając z Austrii do Polski na życzenie wuja Andrzeja Olszowskiego spotkał się z Karolem księciem Lotaryngii. Starał się wysondować, czy Karol nie podejmie starań o tron polski. Po śmierci Michała Korybuta polecono mu odwiedzić Order Złotego Runa, którym Hiszpania uhonorowała zmarłego króla. Będąc w Madrycie miał się starać o pomoc Hiszpanii w wojnie Polski z Turcją. W podobnym celu udał się do Portugalii. Misji, zwłaszcza tej portugalskiej, nie mógł Załuski zaliczyć do udanych⁷⁵. Wracając do kraju zawiózł do Wersalu wiadomość o wyborze Jana Sobieskiego na króla Polski. Doceniając jego zdolności dyplomatyczne Jan III wraz z królową Marią Kazimierą

69 W. Konopczyński, op. cit., s. 62; K. Estreicher, op. cit., s. 11.

70 A. Ch. Załuski, *Mowy na radach w sejmach*, Oliwa 1689, s. 14.

71 H. Olszewski, *Doktryny prawne ustrojowe czasów saskich*, Warszawa 1961, s. 25.

72 J. Gierowski, op. cit., s. 308.

73 Ibidem, s. 312.

74 Ibidem, s. 313.

75 E. Milewska, *Polskie misje dyplomatyczne w Portugalii w czasach Jana III Sobieskiego*, *Kwartalnik Historyczny*, 1984, R. 91, z. 1, ss. 707—711.

powierzyli mu doprowadzenie do małżeństwa ich córki Teresy Kunegundy z elektorem bawarskim Maksymilianem Emanuelem. Załuski prowadził rozmowy z poselstwem elektora, ułożył kontrakt przedślubny, a także odwiózł królową do Bawarii⁷⁶. Wcześniej, w 1690 r., wspólnie z biskupem poznańskim Stanisławem Wytwickim ułożył punkty kontraktu przedślubnego królewicza Jakuba Sobieskiego z Jadwigą, córką Filipa Wilhelma elektora Palatynatu Renu⁷⁷.

W polityce zagranicznej Załuski opowiadał się za pokojem z Turcją, obawiał się sojuszu z Rosją i był za aktywną polityką bałtycką. Przebywając w otoczeniu Jana III popierał jego politykę turecką. W 1683 r. uczestniczył w rokowaniach polsko-austriackich zakończonych przymierzem obu państw skierowanych przeciw Turcji. Na wyprawę wiedeńską organizował międzynarodową pomoc. Sukces wiedeński przyjął entuzjastycznie. Po Wiedniu i po nieudanych wyprawach wojennych przeciw Turcji opowiadał się za pokojem i wystąpieniem Polski ze Świętej Ligi. Radził pozyskać w 1684 r. hana tatarskiego⁷⁸. W 1692 r. odrzucił pokojowe propozycje Tatarów, którzy w zamian za separatystyczny pokój proponowali wspólną wojnę z Moskwą⁷⁹. U schyłku rządów Jana III Załuski nie widział dla Polski zagrożenia ze strony Turcji; ostatecznie obawy te usunął traktat karłowicki. Inna sytuacja miała miejsce w 1711 r., gdy Polska była rozbita wewnątrz, a Turcja groziła wystąpieniem w obronie Leszczyńskiego. Stąd strach Załuskiego przed wojskami tatarsko-tureckimi i obawa, jakie wieści nadejdą z Prutu, gdzie Turcy oblegali armię Piotra I.

Niepokoili Załuskiego stały wzrost potęgi Rosji. Jako biskup kijowski mógł tę potęgę odczuć na własnej skórze. Moskwa była według Załuskiego sojusznikiem przewrotnym. Sojuz z Rosją mógł doprowadzić do uzależnienia Polski. W 1686 r., gdy kasztelan poznański Krzysztof Grzymułtowski prowadził rokowanie z Moskwą, Załuski na radzie senatu ostrzegł „Bo kiedy w colligatię moskiewską już wchodzimy ingens belli itetandum aequor, mowie jakoby nic sobie nie wytchnąwszy zaczynamy wojnę, pokoju się od Turków trudno spodziewać”⁸⁰. Traktat Grzymułtowski przyjął niechętnie. Zdaniem Załuskiego nie przynosił on Polsce korzyści, nie regulował spornych spraw między obu państwami. Nawet podczas wielkiej wojny północnej nie był za sojuszem z Moskwą, do którego parł August II. Dopiero w 1703 r. Załuski godził się na podjęcie rokowań z Piotrem I. Wspólnie z podkanclerzym litewskim Stanisławem Szczuką ułożył instrukcję dla posła polskiego wyjeżdżającego do Rosji. Zredagował ją tak, by polskie żądania albo rozbiły rokowania, albo doprowadziły do zawarcia traktatu korzystnego dla Polski a uciążliwego dla Moskwy⁸¹. Załuski opowiadał się nie za wieczystym przymierzem z Rosją lecz przymierzem na dwa lata skierowanym przeciw Szwecji. Za subsydia rosyjskie Polska miała wystawić czterdziestotysięczną armię, która by wyparła Szwedów z Rzeczypospolitej. Kanclerz wielki koronny głosił: „Potrzebne jest przymierze lecz przez dywersję. Przenigdy nie powinniśmy pozwolić na wkroczenie wojsk auksyliarnych w wnętrności królewskie, by na własne oczy ujrzały one nasze słabości, by ujawniły się im nasze braki”⁸². Skoro powstała konieczność zawiązania sojuszu z Rosją, to zdaniem Załuskiego należało ukształtować ten związek w sposób jak najluźniejszy z wyciągnięciem maksymalnych korzyści dla Polski. Kanclerz odrzucił zabiegi o pomoc wojskową. Instrukcja nie została przyjęta. August II nie zgadzał się z jej treścią. Instrukcję

76 M. Komasyński, *Maria Kazimiera d'Arquien, królowa Polski*, s. 143, 147; Z. Wójcik, *Jan Sobieski*, s. 406.

77 L. Łętowski, op. cit., s. 269.

78 A. Ch. Załuski, *Mowy na radach i sejmach*, s. 6.

79 J. Gierowski, op. cit., s. 239.

80 A. Ch. Załuski, *Mowy na radach i sejmach*, s. 65.

81 J. Feldmann, *Polska w dobie wielkiej wojny północnej*, s. 38—39.

82 Ibidem, s. 39.

przeredagowano, ale już bez Załuskiego. Kanclerz wielki koronny po tym wydarzeniu począł oddalać się od króla, ustąpił miejsca podkanclerzemu Janowi Szembekowi. W 1704 r. został zawarty traktat polsko-rosyjski, w którym Rzeczpospolita godziła się na wejście wojsk carskich w swoje granice. Zwycięstwo pod Poltawą przyjął Załuski z niedowierzaniem. Według niego korzystniejszy dla Polski byłby sukces Szwecji. Potędze rosyjskiej Polska nie mogła się już przeciwstawić; następowało powolne uzależnianie jej od Rosji, czego biskup warmiński obawiał się najbardziej.

Załuski opowiadał się za aktywną polityką bałtycką. O Berlin zahaczył w 1672 r., kiedy wraz z posłem Wojciechem Opackim udawał się do Hiszpanii. Popierał bałtyckie plany Jana III. W 1680 r. w *Pewnej przestrodze o księciu Ludwiku synu kurfirsta brandenburskiego* Załuski przypomniał „jako ten ciężki sąsiad — — podczas wojny Wielkopolskę i Sieradz po sam Wieluń z biskupstwem warmińskim sobie imperium uczyniwszy przeciw nam ligi uzurpował — — Przywiąże się do każdego malkontenta naszego, będzie nam sejmiki i sejmy mieszał gdy Rzplita w największej będzie toni, będzie ją zawsze za gardło chwytał”⁸³. Były to ostre słowa. Załuski zauważył, że sami Polacy gotowi byli służyć Berlinowi, dodawał też, iż w Berlinie ciągle istniała obawa przed rewindykacją Prus Książęcych. W 1683 r. wyjechał do Berlina, by wymusić wystawienie kontyngentu wojskowego na wyprawę wiedeńską. Misja ta zakończyła się przyrzeczeniem Fryderyka Wilhelma i przysłaniem żołnierza pod Wiedeń⁸⁴. Jako biskup warmiński nawiązał kontakty z elektorem. W 1699 r. sejm wyznaczył go na deputata w rokowaniach z elektorem w sprawie Elbląga i przejęcia tego miasta w polskie posiadanie. Załuski przystawał na koronacyjne plany elektora. Konkurował tu z prymasem Radziejowskim. Szukał w związkach z Królewcem zabezpieczenia interesów katolików, marzyło mu się nawet utworzenie biskupstwa i zostanie biskupem sambijskim. Po koronacji Fryderyka I udał się nawet do Królewca. Nadzieje Załuskiego rozwiały się jednak. Zrezygnowany nosił się z zamiarem ustąpienia z biskupstwa warmińskiego. Polityka pruska, którą prowadził, doprowadziła do jego aresztowania. Nie dostrzegł, że ówczesne Prusy to nie te same Prusy z okresu Sobieskiego, zdążyły już bowiem wyrosnąć na potęgę. W rozmowach z elektorem zawsze dbał o interesy Warmii.

DER ERLÄNDISCHER BISCHOF ANDRZEJ CHRYZOSTOM ZAŁUSKI ALS STAATSMANN

Zusammenfassung

Der Bischof Załuski lebte in den Jahren 1648—1711. Seine Zeitgenossen betrachteten ihn als einen sehr gebildeten Menschen, Gelehrten und guten Politiker. In den Jahren 1698—1711 war er Bischof von Ermland, in den Jahren 1702—1711 kanzler der Großen Krone. Zur Würde des ermländischen Bischofs und Kanzlers erhob ihn August der Zweite. Seine Regierung fällt in die Zeit des großen Krieges im Norden. Er erwies sich als guter Bischof, welcher sich um das Schicksal der Ermländer sorgte. In der Politik unterstützte er August II. Nach Abschluß des Abkommens zwischen Polen und Rußland entfernte er sich vom Hofe, denn seiner Meinung nach war das Bündnis mit Moskau für Polen ungünstig. Seine Probe einer selbständigen Politik, besonders im Verhältnis zu Preußen, bezahlte er mit Gefängnis. Im Jahre 1705 auf Befehl Augusts II. fuhr er nach Sachsen, wo er festgenommen wurde. Das Gefängnis verließ er im Dezember 1706. Nach Abdakung Augusts II. bemühte er sich um die Gunst von Stanisław Leszczyński. Leszczyński, der seinen Kanzler Załuski vom Amt absetzte, verlor für einige Zeit seine Verbündeten. Im Jahre 1708 anerkannte Załuski den Stanisław Leszczyński als König, aber zum Kanzleramt wurde er nicht wieder zugelassen. Im Jahre 1709 ulternahm er die Probe eine neutrale Partei in Polen zu organisieren, welche zu einer Einigung der Republik führen sollte. Die Initiative des Bischofs brachte keinen Erfolg. Nach der

83 K. Piwarski, *Kwestia bałtycka na Litwie w drugiej połowie XVII w. Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie 17—20 września 1935*, Lwów 1935, s. 109.

84 A. Ch. Załuski, *Mowy na radach i sejmach*, ss. 30—39; J. Wimmer, *Wiedeń 1683*, Warszawa 1983, s. 279.

Niederlage bei Pottawa und der Rückkehr Augusts II. nach Polen versöhnte er sich mit dem König und er nahm wieder das Amt des Kanzlers der Großen Krone auf. Er war eine Autorität in der Sachsenzeit; es wandten sich an ihn viele Politiker um Rat, Unterstützung, Mediation in verschiedenen Konflikten. Im Ermland trafen sich beim Bischof Senatoren verschiedener politischer Gruppen. Er bemühte sich den scharfen Konflikt in Litauen zu besänftigen. Er war ein Mensch von außergewöhnlicher Aktivität, er schlug die Notwendigkeit einer Reformierung der polnischen Verfassung vor. In der Politik handelte er zweitorig, er verschloß sich nicht den Weg, sich mit einer Partei zu verbinden.